

100 000 euro kary za złą wymowę nazwy włoskiego dania?

17 kwietnia 2023

Nowe włoskie prawo przewiduje, że za złą wymowę nazwy pewnego popularnego włoskiego dania może grozić mandat w wysokości nawet 100 tys. euro. Za nowym projektem ustawy językowej stoi rządząca nacjonalistyczna partia Fratelli d'Italia (Bracia Włosi) Giorgii Meloni.

W budzącej kontrowersję ustawie zapisano, że stosowanie w oficjalnej komunikacji języków innych niż włoski będzie we Włoszech groziła grzywna w wysokości od 5 do nawet 100 tys. euro (ok. 460 tys. złotych).

Agencja Reutersa donosi, że przepisy obowiązywać będą nie tylko w urzędach i innych jednostkach publicznych, ale również w prywatnych firmach prowadzonych na terenie Włoch. Ustawa ma zatrzymać proces anglicyzacji języka włoskiego.

Sam pomysł, by państwo nakazywało obywatelom, jak mają mówić, jest nie tylko antywolnościowy, ale po prostu faszystowski. W myśl ustawy Ministerstwo Kultury ma powołać specjalną komisję, która będzie czuwała nad czystością włoszczyzny w szkołach, mediach, handlu i reklamie.

Tymczasem niektórzy posłowie partii rządzącej, jak Fabio Rampelli, chcą, by anglicyzmy były zakazane również w niektórych dziedzinach życia codziennego. Narodowiec twierdzi, że język włoski jest obecnie „zdegradowany i upokorzony”. Rampelli chce, by powołano również komisję, która będzie zajmowała się poprawną wymową włoskich słów.

I tu dochodzimy do kwestii zawartej w tytule artykułu. Włoskie media twierdzą bowiem, że w obecnym kształcie ustawa jest pułapką na turystów, którzy mogliby zniekształcać nazwy włoskich dań, takich jak bruschetta, gnocchi czy chianti. Choć

sprawa wcale nie jest zabawna, to pomysły posła partii rządzącej, nazywa się w mediach ironicznie „prawem bruschetty”.

Jeśli jednak pomysły włoskiego narodowca miałyby wejść w życie, to powstaje pytanie, jak państwo miałoby kontrolować, czy ludzie rzeczywiście używają w swoich domach poprawnej włoszczyzny.

Autorstwo: SG

Na podstawie: Rp.pl

Źródło: NCzas.com